TYGODNIK KATOLICKI

1863. Grodzisk, 5. Czerwca. № 23.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

X. LEON PRZYŁUSKI

z Boskiego zmiłowania i z łaski świętéj Stolicy Apostolskiéj

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański

Legat urodzony, Pralat Domowy i Assystent Tronu Papiezkiego itd. itd.

Czcigodnemu Duchowieństwu i wszystkim wiernym obu Naszych Archidiecezyi,

Pozdrowienie i Błogosławieństwo w Chrystusie Panu!

—

Najmilsi! Nowe a wesołe zwiastujemy wam dziś orędzie: miłosierdzie albowiem Boskie blizkie nam znowu, a skarby łask niebieskich na nowo otworzone, obficie w dniach tych spływać mają do dusz naszych. Niech będzie Bóg pochwalony, a Imię jego od narodu do narodu po wszystkie wieki wyznawane, że dał Nam doczekać téj chwili błogosławionéj, w któréj wam Najmilsi ogłosić możemy, jako święta Stolica Apostolska, na prośby Nasze pokorne, raczyła udzielić dla obu Archidiecezyi Naszych Odpust zupełny czyli jubileuszowy. Ufamy mocno, że rozradują się na to serca wasze, a i My pospołu cieszymy się w Panu, iż weyrzał z wysokości swéj na trzódkę pieczy Naszéj poddaną, aby ją na tłuste i świeże swych łask pastwiska wprowadzić. —

W tym roku Pańskim tysiąc ośmset sześćdziesiątym i trzecim tysiąc lat się kończy, jak ziemia, na któréj mieszkamy, pierwsze początki wiary świętéj wzięła. Dwaj bowiem bogobojni biskupi Cyryl i Metodiusz święty zanieśli ją do szczepów słowiańskich roku po Chrystusie 863., a od nich przyszła i do naszych przodków. —

Jest tego pewna pamiątka w pobożnéj tradycyi kościoła Gnieźnieńskiego, który jest najdawniejszą metropolią i matką wszystkich kościołów w Polsce. Od niepamiętnych już czasów obchodzi się do dziś, 9. Marca w Archikatedrze i Archidiecezyi Gnieźnieńskiéj uroczystość Cyryla i Metodyusza, jako Patronów i Apostołów polskiego narodu. Tak więc za sprawą dwóch tych świętych mężów ziarno słowa Bożego na ziemię naszą przeniesione, acz z wolna i nieznacznie się przyjmowało, nie wyginęło jednak do szczętu, a w sto lat późniéj, przyjąwszy Mieczysław Książę z całym narodem wiarę świętą, stał się pierwszym jego Księciem chrześcijańskim. —

Godzi się wdzięcznie wspominać imiona najpierwszych robotników w winnicy Pańskiéj, aby Bogu chwałę oddać, a ich uczcić zasługę. Święty Cyryl i Metodyusz pierwsi roznieśli promienie onego słońca, które późniéj za Księcia Mieczysława całym blaskiem zajaśniało, i oni zorali dziką rolę dusz pogańskich, która za zmiłowaniem Boskiem późniéj owoce wydała. Aby święte te wspomnienia ożywić tém więcéj i was Najmilsi pobudzić do dziękczynienia Bogu w pokucie i skrusze za jego miłosierdzie nad przodkami naszymi, udaliśmy się z prośbą do świętéj Stolicy Apostolskiéj, ażeby skarbem łask niebieskich w kościele złożonym tym, co są dobréj woli, w pomoc przybiegła i tak pamiętny rok bieżący Odpustem jubileuszowym obdarzyć raczyła. Ojciec święty, szczęśliwie nam panujący Pius IX., którego dobroci i łaskawości serca po tyle już razy, acz niegodni, doznaliśmy, nie oddalił prożb Naszych, i rozkazał owszem łaskawie wydać Breve apostolskie, obwieszczające dla obu Archidiecezyi Naszych Odpust jubileuszowy.

Ogłaszamy wam niniejszem to Brewe Ojca świętego, które pod dniem 21. Kwietnia r. b. do Nas w łacińskim języku wydane, brzmi w wiernem polskiém tłomaczeniu, jak następuje:

PIUS P. P. IX.

Universis Christifidelibus praesentes Litteras inspecturis Salutem et Aplicam Benedictionem. Ad augendam Fidelium religionem et Animarum salutem coelestibus Ecclesiae thesauris pia charitate intenti, omnibus et singulis utriusque sexus Christifidelibus poenitentibus et confessis ac S. Communione refectis, qui quamlibet Ecclesiam publicam Dioecesium Gnesnenses et Posnaniensis a primis vesperis diei festi SS. Petri et Pauli Apostolorum, vel in uno ex diebus continuis, qui immediate sequuntur usque ad occasum Celebritatis Omnium Sanctorum devote visitaverint, et ibi pro Christianorum Principum concordia, haeresum extirpatione

PIUS PAPIEŻ. IX.

Wszystkim wiernym Chrystusowym, którzy się o tém piśmie naszém dowiedzą, pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo. Pragnąc w ojcowskiéj pieczołowitości, aby pobożność wiernych i pożytek dusz brały pomnożenie z niebieskich skarbów kościelnych, udzielamy wszystkim Wiernym Chrystusowym obojéj płci szczerze pokutującym, jeźli się wyspowiadają i komunią świętą zasilą, a przytém jakibądź kościół publiczny w diecezyi Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj, w czasie począwszy od pierwszych nieszpór przed uroczystością świętych Apostołów Piotra i Pawła, albo w który dzień następny aż do wieczora uroczystości Wszystkich

ac S. Matris Ecclesiae exaltatione pias ad Deum preces effuderint, quo die ptorum id egerint, Plenariam semel tantum dicto spatio per unumquemque Christifidelem lucrifaciendam omnium peccatorum suorum Indulgentiam et remissionem, quam etiam Aminabus Christifidelium, quae Deo in charitate conjunctae ab hac luce migraverint, per modum sufragii applicare possint, misericorditer in Domino concedimus. Ut autem Christifideles coelestium munerum hujusmodi facilius valeant esse participes Venerabili Fratri Archiepiscopus Gnesnensi et Posnaniensi aliquot Presbyteros saeculares et cujusvis Ordinis, Congregationis et Instituti Regulares ad excipiendas ipsorum Sacramentales Confessiones alias approbatos deputandi, qui eosdem Christifideles, eorum confessionibus diligenter auditis, ab omnibus et quibuscumque excessibus et criminibus, ac casibus Sedi Apostolicae reservatis (haeresis, simoniae, duelli, violationis clausurae Monasteriorum Monialium et recursus ad Iudices laicos contra formam Sacrorum Canonum exceptis) nec non excommunicationis, aliisque Ecclesiasticis sententiis, censuris et poenis, imposita cuilibet arbitrio suo poenitentia salutari, in foro conscientiae tantum absolvere, ac vota simplicia in aluid pium opus eorum similiter arbitrio et prudentia commutare possint, facultatem Auctoritate Aplica tenore praesentium tribuimus et elargimur. Non obstantibus Aplicis, ac in Universalibus, provincialibusque ac Synodalibus conciliis editis generalibus et specialibus Constitutionibus et Ordinationibus caeterisque contrariis quibuscumque. Praesentibus pro hoc anno tantum valituris. Volumus autem ut praesentium Litterarum transumptis, seu exemplis etiam impressis, manu alicujus Notarii publici subscriptis, et sigillo personae in Ecclesiastica dignitate constitutae munitis eadem prorsus fides adhibeatur, quae adhiberetur ipsis praesentibus, si forent exhibitae vel ostentae. Datum Romae apud S. Petrum sub Annulo Piscatoris, die XXI. Aprilis MDCCCLXIII. Pontificatus Nostri Anno Decimoseptimo.

Świętych nabożnie odwiedzą i tamże któregokolwiek z wyżéj wspomnianych dni modlić się będą o zgodę książąt chrześcijańskich, herezyi wytępienie i świętéj Matki kościoła podwyższenie, udzielamy w Panu miłościwie Odpust zupełny wszystkich grzechów, który tylko jeden raz w przeciągu czasu rzeczonego każdy z wiernych pozyskać, a który też za dusze zmarłych, co w miłości z Bogiem połączone zeszły z tego świata, ku ich ratunkowi ofiarować może. Ażeby zaś wierni mogli tém łatwiéj stać się uczestnikami tych darów niebieskich, dla tego dajemy niniejszem z mocy Apostolskiéj Czcigodnemu Bratu Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu władzę do wyznaczenia niektórych kapłanów świeckich lub zakonnych wszelkich klasztorów Kongregacyi i Instytutów, już aprobowanych, którzyby tychże wiernych po pilném wysłuchaniu ich spowiedzi od wszystkich jakichkolwiekbądź przewinień i występków, w przypadkach nawet Stolicy Apostolskiéj zastrzeżonych (z wyjątkiem odszczepieństwa, świętokupstwa, pojedynku, przekroczenia klauzury w klasztorach zakonnic i rekursu do świeckich sędziów wbrew ustawom świętych kanonów), cenzur i kar, mogli rozgrzeszyć w trybunale tylko konfesyonału, z naznaczeniem każdemu wedle własnego sądu pokuty zbawiennéj; toż samo aby mogli zamieniać śluby proste według zdania i rozsądku swego na inny pobożny uczynek, a to bez względu na konstytucye i rozrządzenia apostolskie, albo też te, które na powszechnych, prowincyonalnych i synodalnych zborach zostały wydane, jako i wszystkie inne niniejszemu pismu przeciwne. To zaś wszystko ma mieć moc tylko na rok bieżący. Jest zaś Naszą wolą, aby odpisom tego pisma, jak i drukowanym egzemplarzom, ręką Notaryusza publicznego podpisanym i opatrzonym pieczęcią osoby na dostojeństwie kościelném będącéj, taką samą we wszystkiém dano wiarę, jak obecnemu pisaniu, jeżliby je przedłożono i okazano. Dan w Rzymie u Świętego Piotra pod Pieczęcią rybacką dnia XXI. Kwietnia MDCCCLXIII. Pontifikatu Naszego roku siedmnastego.

Najmilsi! Podaliśmy w powyższem do waszéj wiadomości pisanie Ojca świętego całe i zupełne, abyście z niego mogli poznać i osądzić sami, jak wielkich darów niebieskich w świętym czasie jubileuszowym stajemy się uczestnikami, i jakie do ich dostąpienia zastrzeżone są warunki. Z dóbr tych najkosztowniejszem jest zaiste odpuszczenie wszystkich grzechów i doczesnego za nie karania. Trzy zaś są rzeczy, które ku dostąpieniu tego koniecznie wypełnić potrzeba: spowiedź święta, komunia i odwiedzenie ktorego bądź kościoła publicznego w Archidiecezyi Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj w intencyi wyżéj opisanéj. Wszystko zaś to ma się stać w czasie od wigilii uroczystości śś. Apostołów Piotra i Pawła aż do wieczora dnia Wszystkich Świętych r. b. — Którzy zaś z sprawiedliwéj przyczyny nie będą mogli kościoła odwiedzić, jako o: zakonnice pod ścisłą żyjące klauzurą, więźniowie i chorzy, tym spowiednicy obowiązek ten na inny uczynek pobożny będą mogli zamienić, a to według bulli Benebykta XIV., która się zaczyna od słów „Inter praeteritos.“ — Z naszéj strony i wskutek władzy udzielonéj Nam od Ojca świętego w przeczytanem Breve, upoważniamy niniejszem na czas trwania jubileuszu, wszystkich aprobowanych kapłanów obu Archidiecezyi naszych tak świeckich jako i zakonnych do rozgrzeszenia penitentów od wszystkich grzechów, przewinień i kar kościelnych, tak w przypadkach świętéj Stolicy Apostolskiéj zastrzeżonych (z wyjątkiem wyraźnie w Breve wymienionych) jako i w przypadkach, które wedle aprobaty wyjęte są w naszych Archidiecezyach z pod zwyczajnéj jurisdykcyi duchownych. Tak samo mają mieć moc wyżéj rzeczeni Duchowni do zamieniania ślubów prostych na inne pobożne uczynki.

Ażeby zaś nabożeństwo jubileuszowe było tem okazalsze i zarazem jednostajne, stanowimy co następuje:

1. We wigilią uroczystości śś. Apostołów Piotra i Pawła ma być w kościołach obu Archidiecezyi o godzinie 12. w południe we wszystkie dzwony przez cały kwadrans dzwonione na znak rozpoczęcia jubileuszu.

2. Tegoż dnia odprawią się o zwykłym czasie nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i solenną processyą; pierwsze rozpoczną się hymnem Veni Creator, a zakończą odśpiewaniem zwyczajnych suplikacyi.

3. W sam dzień śś. Apostołów Piotra i Pawła odbędzie się na jutrzni wystawienie Najświętszego Sakramentu z processyą przed sumą i po południu po nieszporach. Wystawienie Sanctissimi ma trwać nieprzerwanie do końca nieszpór tegoż dnia. Na Sumie w miejsce kazania przeczytanym zostanie niniejszy okólnik. Na nieszporach zaś ma bydź stósowne kazanie, po którém się nabożeństwo skończy.

4. W Niedziele i Święta w czasie jubileuszowym przypadające, mają pasterze i kapłani w prosty, a pouczający sposób miewać nauki, wzywające do pokuty i naprawy życia, oraz wiarę świętą i powinności chrześcijańskie w wykładach katechizmowych wyjaśniać.

5. Dla pomnożenia pożytków z jubileuszu, jest życzeniem Naszém, aby Czcigodni Pasterze dusz, tam gdzie się to okaże możliwém i wykonalném, urządzili kolejno po dekanatach trzydniowe nabożeństwo w jednem albo kilku miejscach, na wzór missyi w czasie najdogodniejszym i aby w naukach mianych z tego powodu, starali się osobliwie odwieść wiernych od nałogu pijaństwa, a przywieść ich do bractwa wstrzemięźliwości. W te trzy dni pozwalamy na taką samą solenność, jak w pierwszy dzień jubileuszu.

6. Każdego dnia w ciągu trwania jubileuszu, ma być wieczorem dzwonione w jeden z większych dzwonów, na pobudkę wiernych do modlitwy o nawrócenie grzeszników i odmówienie na tę intencyą jednego Zdrowaś Marya i modlitwy św. Bernarda: Pomnij o Najmiłosierniejsza Panno Maryo i t. d.

7. Kapłani przy każdéj mszy świętéj, o ile rubryki tego dozwalają, dodawać będą modlitwę pro ecclesia, nie pomijając dawniéj przepisanéj pro Papa.

8. Ażeby lud wierny brał przykład z kapłanów swych, a oni sami z czasu świętego obfite mogli odnieść pożytki, stanowimy odprawienie w tym roku rekollekcyi, rozporządzeniem z dnia 7. Grudnia 1855. przepisanych, w następującym porządku:

w Gnieźnie pierwszy tydzień od 17. do 21. Sierpnia
drugi tydzień od 24. do 28. Sierpnia

w Gostyniu pierwszy tydzień od 31. Sierpnia do 4. Września
drugi tydzień od 14. do 18. Września

w Poznaniu pierwszy tydzień od 28. Września do 2. Października
drugi tydzień od 5. do 9. Października.

9. Zakończenie jubileuszu odbędzie się co do solenności tak jak jego rozpoczęcie. W wigilią Wszystkich Świętych urządzi się dzwonienie przez cały kwadrans o godzinie 6. wieczorem, w samę zaś uroczystość odprawi się nabożeństwo jak w dniu śś. Piotra i Pawła z dodaniem na konkluzyą: Te Deum laudamus i suplikacyi, po których nastąpią nieszpory żałobne na dzień zaduszny rytuałem przepisane.

Najmilsi! Naród izraelski miał na pamiątkę wejścia swego do ziemi obiecanéj jeden rok poświęcony, a ten był pięćdziesiąty i zwał go latem miłościwém czyli jubileuszém. I dał Pan Bóg na ten rok Mojżeszowi taki rozkaz na górze Sinai: „Poświęcisz rok pięćdziesiąty i ogłosisz odpuszczenie wszystkim obywatelom ziemi twojéj. Roku jubileuszowego wrócą się wszyscy do majętności swych.“ (Lewit. XIV.) Co w starym zakonie było figurą przyszłych rzeczy, to w zakonie Chrystusowym zostało spełnione i dokonane. Przeto też lata miłościwe, które widzialny na ziemi Zastępca Chrystusowy ogłasza, wszystkie dary niebieskie dają nam rzeczywiście, które Mojżesz w ziemskich wyobrażeniach i przez podobieństwo narodowi swemu na czas jubileuszowy ogłaszał.— W kościele albowiem Bożym złożone są wszystkie skarby łaski i miłosierdzia Bożego, a ich szafarzem uczynił Zbawiciel Piotra św. mówiąc: „Tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech: a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech.“ (Mat. XVI. 19.) By zaś czasu jubileuszowego nadzieja nasza zupełną była, a pojednanie z Bogiem doskonałe, wydaje nowy nasz Mojżesz, a Następca Piotrowy ze skarbu nadobfitych zasług Chrystusowych i Świętych Pańskich, które dziedzictwem są kościoła, Odpust od kar, jakie sprawiedliwość Boża wymierza za grzechy w tym albo w przyszłym żywocie. I ten to jest jubileusz prawdziwy, którego ów starozakonny był tylko obrazem, bo jest w nim i odpuszczenie wszystkich grzechów i wolność Synów Bożych, wszyscy też wracają się do majętności onych niebieskich, które Bóg miłującym siebie przed wieki zgotował.

Czas ten wybrany i błogosławiony od Pana rozpoczynając z dniem dzisiejszym chwalmy go Najmilsi i wysławiajmy, iż „wedle wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywéj, ku dziedzictwu nieskazitelnemu i niepokalanemu i nie zwiędłemu, na niebiesiech dla was zachowanemu.“ (I. Piotr Św. I.)

W téj atoli, uroczystéj chwili podnosząc głos Arcypasterski do was, odzywamy się słowy Piotra Św. „abyście przepasawszy biodra umysłu waszego trzeźwymi byli, mając nadzieję doskonałą o łasce, która wam się ofiaruje.“ (I. Piotr Św. I.)

Albowiem, którzyście byli umarli przez grzechy i występki wasze, łaską Pana Jezusa Chrystusa ożywieni będziec e, a którzyście na on czas byli bez Chrystusa i oddaleni od obcowania jego, teraz blizkimi stać się możecie; i oświecone będą oczy serca waszego, abyście poznali, która jest nadzieja wezwania jego i które bogactwa chwały dziedzictwa jego w społeczeństwie Świętych. Pokój też Boży zstąpi do dusz i do domów waszych, a jest on zadatkiem wiecznéj szczęśliwości. Którzy zaś płaczą, będą pocieszeni; a wesele ich nie będzie już od nich odjęte; którzy cierpią i spracowani są, ochłodzi ich Pan i da ulżenie w ucisku.

Takowych zaś łask i darów nie inaczéj Najmilsi staniecie się uczestnikami, jak tylko przez szczerą pokutę i nawrócenie się. „Odrzućcie przeto uczynki ciemności, a przyoblec̀zcie się w zbroję światłości. Jako we dnie uczciwie chodźcie nie w biesiadach i pijaństwach, nie w łożach i niewstydliwościach, nie w zwadzie i zazdrości. Al się oblec̀zcie w Pana Jezusa Chrystusa, a starania o ciele nie czyńcie w porządliwościach.“ (Rz. XIII. 13.) „Nawróćcie się, nawróćcie się, do mnie, mówi Pan, ze wszystkiego serca waszego w poście i w płaczu i w żalu. I rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze, a nawróćcie się do Pana Boga waszego, bo do-

brotliwy i miłosierny jest i łacny do ubłagania.“ (Joel II. 12—13.)

Najmilsi! „świadkiem mi jest Bóg, jako pragnę was wszystkich widzieć w wnętrznościach Jezusa Chrystusa.“ (Filip. I. 8.) i jako radując się w Panu z wiary i nadziei waszéj mocno ufam, iż się zlituje Bóg i ześle wam pocieszenie i przejednanie ku zbawieniu. Trwajcie w Zakonie Bożym, roścéie w kościół święty Panu.— Bóg niech będzie nadzieją waszą; Bóg niech będzie męztwem i wytrwaniem waszém; Bóg niech będzie chwałą waszą. A w cierpieniach, które zsyła na was, czekajcie pokornie pociechy jego, a przyczytując je grzechom swoim, statecznie wierzcie, że te utrapienia są mniejsze kaźni Pańskie, któremi jako sługi karani jesteśmy ku poprawie, a nie ku zatraceniu naszemu.“ (Ks. Judith. VIII. 27.) A iż téj wiary i nadziei naszéj umocnieniem i zamkiem obronnym jest jedność z świętą Stolicą Apostolską, przeto w wierności ku niéj nie ustawajcie Najmilsi, albowiem ona jest kamieniem fundamentu i nauki całego powszechnego kościoła i zgody naszéj i jedności świętéj mocny węzeł, a skałą obrony naszéj przeciw nawałnościom niewierności. Proście Boga, aby Piotrowi swemu uiszczał, co obiecał, niech pasie wszystkie owce jego, i obronę im od wilków daje; niech je w kupie w oczarni Pańskiéj i w miłości trzyma; niech wiernym kluczami swemi niebieskie tajemnice otwiera, aż do końca świata; a jego samego w ucisku i utrapieniu, które nań Bóg za dni tych nasłał, niechaj pociesza i wytrwanie mu daje w cierpliwości.

A teraz kończąc to napominanie Nasze do was, Najmilsi, z Apostołem Świętym„ klękam na kolana moje ku Ojcu Pana naszego Jezusa Chrystusa, aby wam dał wedle bogactw chwały swej, żebyście byli mocą utwierdzeni przez Ducha jego we wewnętrznego człowieka. Aby mieszkał Chrystus przez wiarę w sercach waszych, w miłości wkorzenieni i ugruntowani; abyście mogli pojąć ze wszystkimi Świętymi, która jest jéj szerokość, i długość i wysokość i głębokość, i poznać miłość Chrystusową, przewyższającą każdą naukę, abyście byli napełnieni wszelakiéj zupełności Bożéj. A Tému, który mocen jest wszystko daleko obficiéj uczynić, niż prosimy albo rozumiemy, wedle mocy, która w nas skutecznie robi: Jemu chwała w kościele i w Chrystusie Jezusie na wszystkie rodzaje wieku wieków. Amen. (Efez. III. 14—21.)

Dan w pałacu Naszym Arcybiskupim w wigilią uroczystości Trójcy Przenajświętszéj. Roku Pańskiego 1863.

podp. X. Przyłuski.

KRONIKA.

ARCHIDIECEZYA

GNIEŹNIENSKA I POZNANSKA.

(Koresp. urz.) **Poznań** dnia 3 Czerwca roku 1863.

Władza duchowna zatwierdziła i wydała Ordynacye na następujące legata i dary pobożne:

1. dnia 15. Maja r. b. na legat JX. Szymona Mizgalskiego byłego proboszcza w Wilkowyi tal. 100 dla kościoła w Rozdrażewie na Aniwersarz za duszę jego, rodziców i całéj rodziny Mizgalskich i Szuławskich, tudzież na roczne wymijanki. Również ofiarował temuż kościołowi kielich śrebrny z pateną.

2. dnia 26. Maja na zapis JX. Stanisława Kinosowicza proboszcza Emeryta tal. 300 na wyłączny dochód każdoczasowego Wikaryusza w Głuszynie z obowiązkiem odprawiania mszy św. za duszę rodziców Filipa i Marcyanny Kinosowiczów a po śmierci fundatora i za jego duszę, tudzież na roczne wymijanki.

3. dnia 29. Maja na legat Jakóba Małolepszego gospodarza z Wyszanowa tal. 100 na aniwersarz za familią i roczne wymijanki.

4. dnia 29. Maja na legat Barbary Róży z Sturzenbecherow Richtorowéj tal. 50 dla kościoła filialnego w Hintzendorfie na msze za duszę jéj i męża jako też na roczne wymijanki.

5. w tymże dniu, na darowiznę JX. Maxymiliana Sikorskiego Plebana w Ryczywole tal. 50 na msze czytane za rodziców, krewnych tudzież jego po śmierci w kościele Ryczywolskim odprawiać się mające.

Dotychczasowy Wikaryusz w Krobi JX. Błaszczyński, przeniesionem został na Wikaryusza do Mokronosa. JX. Józefowi Ammanowi kommendarzowi z Obry, udzieloną została od 1. Czerwca r. b. kommenda nad kanonią pierwszą przy kościele św. Maryi Magdaleny w Poznaniu a tymczasowy zarząd parafii w Obrze powierzono JX. Dziekanowiu Sulikowskiemu w Granowie cum facultate substituendi.

Wcelu przyszłego obsadzenia plebanii w Obrze sposobem konkursowym, wyznaczonym został termin do ustnego examinu na dzień 9. Lipca r. b. o godzinie 2. popołudniu w izbie posiedzeń konsystorskich. Na dwa tygodnie przed examinem winni konkurenci nadesłać wypracowania t. j.

1. Naukę katechizmową o „Świętych obcowaniu“
2. kazanie z textu „Łuk: XII. 37. Beati servilli, quos cum venerit Dominus, invenerit vigilantes.“
3. Curriculum vitae w łacińskim języku,
4. świadectwo zapieczętowane od właściwego Dziekana de vita et moribus, tudzież o gorliwém odwiedzaniu szkółek parafijalnych.

Według urzędowego doniesienia, zmarł na dniu 28. Maja r. b. po 3. dniowéj chorobie, opatrzony na drogę wieczności świętemi Sakramentami JX, Chrystian, Mikołaj Sydow, Officiał i Dziekan dekanatu Wałeckiego a proboszcz w Sypniewie, w któréj to wsi na dniu 27. Czerwca 1785 r. się urodził. Pierwsze początki swych nauk miał ze szkoły w Sypniewie a dokończył ich w szkołach Wałeckich. Zawód duchowny rozpoczął w miesiącu Wrześniu 1808 r. wstąpieniem do Seminarium w Poznaniu, w którym przeszedłszy przepisany kurs naukowy, został w dniu 8. Czerwca 1811 r. wyświęcony na kapłana. Zaraz po wyświęceniu przeznaczonym został na Wikaryusza do Wałcza, nad którym to kościołem w roku 1812. udzielono mu kommende, gdzie do końca Września 1818 r. urzędował. Opuściwszy Wałcz administrował przez lat 10. parafiią w Czaplinku (Tempelburg). W roku 1828. powołanym został na proboszcza do rodzinnego miejsca w Sypniewie, gdzie dni swoje zakończył.

Wmiesiącu Maju 1850 r. zamianowany został JX. Sydow Dziekanem dekanatu Wałeckiego a w Styczniu 1851. powierzyła mu Władza duchowna urzędowanie i godność Officyała tegoż dekanatu.

Zacny ten i sędziwy kapłan doczekał się swoich secundycyi, które obchodził solennie w dniu 11. Czerwca 1861 r. w gronie zgromadzonych licznie swych confratrów, od których otrzymał w darze stósowny upominek a Pan Lantrat tamecznego powiatu, doręczył mu z strony rządu order orła czerwonego IV. klassy.

Drugą stratę poniosła Diecezya w osobie weterana duchownego JX. Stanisława Kinosowicza proboszcza Emeryta zmarłego w Poznaniu dnia 2. Czerwca r. b. Dzień urodzenia S. p. JX. Stanisława niezostał oznaczonym; rodził się zaś w Poznaniu i ochrzconym został 18. Listopada 1792 r.— Nauki początkowe otrzymał w szkole ówczasowéj exystującéj przy kościele św. Wojciecha z któréj r. 1807. wyszedł. Od roku 1809 do 1812. kształcił się w szkole Seminarium duchownego w Poznaniu, gdzie też 1. Września 1812 r. w poczet alumnów Seminaryiskich zapisanym został. Święcenie Subdyakonatu otrzymał 17. Grudnia 1814. Diakonatu 9. Kwietnia 1815. a na kapłana wyświęcił go S. p. X Biskup Gorzeński w dniu 19. Listopada 1815.— Po wyświęceniu przeznaczonym został na Wikaryusza do kościoła Metropolitalnego w Poznaniu a w roku 1818. w Marcu udzielono mu kommende nad kościołem św. Małgorzaty. W Czerwcu 1820. mianowany został Podkustoszym przy kościele katedralnym a 22. Marca 1822. Pod proboszczem tegoż kościoła. W Listopadzie 1823. powierzyła mu Prześwietna kapituła urząd Sekretarza i prokuratora. Obok tego urzędu pozyskał w roku 1826. Dziekanią przy kollegacie św. Maryi Magdaleny. W roku 1832. otrzymał prezentę na probostwo św. Maryi Magdaleny i filią w Głuszynie, i na takowe w dniu 22. Października tegoż roku kanonicznie instytuowanym został.

Obarczony wiekiem i osłabiony na siłach, wniósł w roku 1852. o emeryturę, którą uzyskawszy, odrezygnował dnia 4. Czerwca 1852. probostwo, udając się po tak długoletniéj pracy duchownéj na spoczynek. Zasnął wreście na wieki przeżywszy lat 71.

(Kor. urz.) **Poznań** d. 10. Czerwca 1863. r.

Zofia Cieluch wdowa z Borzęcic zapisała kościołowi w Wałkowie tal. 50 na dwie msze czytane corocznie odprawiać się ma-

jące za jéj duszę, który to zapis władza duchowna zatwierdziła i na takowy pod dniem 2. m. b. wydała ordynacyą.

Również wydano ordynacyą na dniu 6. m. b. na legat ś. p. JX. Teodora Kilińskiego byłego kanonika przy kollegiacie św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, uczyniony kościołowi św. Maryi Magdaleny w sumie 500 tal. na 30 mszy żałobnych za duszę jego, rodziców, braci i pokrewnych.

Duchowieństwo dekanatu Śmigielskiego odbyło tegoroczną kongregacyą pod przewodnictwem swego dziekana JX. Theinerta w zwykłem sposobie na dniu 18. Maja w Radomicku.

Podobnież i dekanat Rogoziński odbył kongregacyą dekanalną na dniu 19. Maja w Lechlinie, na którą zgromadzili się wszyscy kapłani tegoż dekanatu i po odbytem w przepisanem sposobie nabożeństwie, przystąpiono do obrad i rozbierania rozmaitych kwestyi teologicznych w przytomności właściwego dziekana JX. Gawreckiego proboszcza z Rogoźna.

W dniu 20. Maja obchodził dekanat Koźmiński również tegoroczną kongregacyą dekanalną w Mokronosie. Na takową z wyłączeniem trzech kapłanów, niestawiennictwem swojem wytłomaczonych, wszyscy inni się zgromadzili.

Kongregacyą rozpoczęto nabożeństwem żałobném za braci zmarłych. Wotywę de Spiritu S. odśpiewał JX. Kaniewski pleban z Wielowsi, wśród któréj JX. Walterbach kommendarz z Wysocka powiedział naukę „o obowiązkach kapłańskich.“ Tak przed rozpoczęciem nabożeństwa i podczas onegoż, kapłani obecni wszyscy przystąpili do Sakramentu pokuty św. i msze św. odprawili. Nareście po ukończonym nabożeństwie, zagaił JX. dziekan Kociński proboszcz z Koźmina, posiedzenie przemową: wychodząc ze słów Pawła św. „tu vero vigilia, in omnibus labora“ i t. d. a po rozwiązaniu niektórych w zakres pasterza dusz wchodzących zadań posiedzenie zakończono.

(Koresp.) **Poznań** 8. Maja. — Ilekroć człowiek pragnie trwalsze, pewniejsze a obfitsze pracy swéj osiągnąć owoce, tylekroć czuje potrzebę zespolenia i skupienia sił jednogatunkowych w jednym wytkniętym kierunku, bo spójnia sił powiązanych ze sobą jednym duchem i jednym celem to moc, rosproszenie ich zaś i rozstrzelenie w różnych kierunkach to słabość i bezsilność, to znak drętwienia, znak śmierci. Poczucie to potrzeby skupienia sił w jednym kierunku objawia się tak we fizycznym jako i duchownym świecie a objawem jego na zewnątrz są różne stowarzyszenia, towarzystwa, bractwa, zgromadzenia, zakony. Zwróciwszy w tym względzie wyłącznie naszą uwagę na pole religijno-kościelne, dostrzeżemy, że w tym samym stósunku, w jakim życie duchowe, pobożność w kościele wzrasta, rośnie też liczba stowarzyszeń kościelnych, czy to pod nazwą bractw, czy kongregacyi, czy zakonów, czy towarzystw pod opieką jakiego świętego znanych — a przeciwnie, że z upadkiem, uśpieniem i omdleniem życia duchowego w kościele i liczba zgromadzeń kościelnych zmniejszać się zwykła, rozpadając się i rozwięzując na bezsilne, odosobnione cząsteczki. Pełność życia kościelnego to zarazem pełność życia zakonnego i zgromadzeń kościelnych — osłabienie jednego pociągać za sobą zwykło osłabienie drugiego. Świetne czasy dla kościoła Innocentego III, Honoriusza III, Grzegorza IX, X, Innocentego IV, to zarazem czasy narodzin mnóstwa pobożnych stowarzyszeń, zgromadzeń, zakonów zawiązanych na gruncie kościelnym — smutne dla kościoła czasy bezbożności zeszłego stulecia były zarazem czasami upadku i omdlenia większéj części takowych. I inaczéj też być nie może; bo stowarzyszenia kościelne, czy to objęte regułą klasztorną, czy bracką, czy ustawami pobożnego towarzystwa, to kwiaty wyrosłe na gruncie kościoła Chrystusowego, roznoszące wokoło siebie woń łaski bożéj, a im obficiéj łaska boża spływa na kościół, tym tych kwiatów liczba wzrastać musi. Tylko więc niekatolicy albo katolicy z imienia napojeni porządną niechęcią ku wszystkiemu co prawdziwie kościelne, mogą niechętnym okiem spoglądać na wyrastające jak z ziemi za dni naszych zgromadzenia i stowarzyszenia osłonione okrzykiem kościelnym, a owiane duchem życia prawdziwie katolickiego niewątpliwie dziś rozbudzonego — serca które przylgnęły do matki kościoła z czuciem i przekonaniem witają z radością i z szczerym współudziałem każde by najmniejsze stowarzyszenie kościelne, zawięzujące się w celu pracy na królestwo boże. Z takim też szczerym współudziałem powitać należy nowo zawiązane bractwo św. Stanisława biskupa i męczennika w naszym grodzie wielkopolskim.

Ktokolwiek miał sposobność zajrzeć do domków małych przedmiejscowych albo do sklepów lub poddaszy naszego miasta, ten z pewnością zabolał szczerą boleścią widząc tam naszą katolicko-polską ludność, naszę bracią ubogą, kości, krew z krwi naszéj, marniejącą i gnuśniejącą w okropnem lenistwie ducha a często i ciała, w odzierającéj nędzy, sponiewieraną i wzgardzoną przez obcych ciągnących tylko krwawe zyski jéj potu, oddaną występkom rozpusty i pijaństwa, a często i złodziejstwa. Oh jak to boleć musiało każde katolicko-polskie serce, kiedy widział tych biedaków po narożnikach ulic pod opieką szynkowni gnuśniejących, mało zarabiających i ten zarobek nieraz topiących w nieszczęsném pijaństwie. Dużo też dusz ginęło, dużo sił naszych marniało, dużo potu opływało z czoła tych ludzi bez owocu dla nieba, bez owocu dla nich samych. Zawiązywano stowarzyszenia agronomiczne, przemysłowe, literackie, spółki kupieckie, zgromadzano gliniane garnki jako starożytności, pisano roczniki grubotomowe, wydawano bale i na nich do rana tańczono w celach dobroczynnych, a o tych biedakach długo, długo nie pomyślano. Świat o nich zapomniał i byłby sobie o nich nigdy nie przypomniał, a choćby sobie był o nich przypomniał, nigdyby nie był im mógł skutecznie dopomódz, bo to praca wymagająca więcéj niż nędznego choćby i sutego datku, bo to praca wymagająca zaprzenia się samego siebie — ale matka — kościół o tych dzieciach swych nie zapomniała, czekając sposobności, w któréj będzie mogła z całą miłością macierzyńską rozciągnąć nad niemi swą troskliwą opiekę. Matka i kościół jak dawniéj znajdowała synów, którzy zbłąkane opuszczone jéj dzieci zgromadzał na jéj łono, tak samo i dziś znajduje jeszcze takich, co szukają zgubionych owieczek, a znalazłszy je niosą na ramionach do wspólnéj owczarni Chrystusowéj. Rozciągnięto opiekę kościoła nad wdowami, sierotami przez Towarzystwo św. Wincentego a P. — wydobyto ze zepsucia czeladź rzemieślniczą i osłoniono ją przed zepsuciem miast przez towarzystwo czeladzi katolickiéj — wreszcie zebrano ojców familii tak robotników jak rzemieślników z zakątków miejskich, połączono ich w osobne bractwo św. Stanisława b. i m., aby ich prowadzić ku niebu drogą pobożności, drogą życia katolickiego. Tak więc mamy w naszém mieście obok Towarzystwa św. Wincentego a P., obok Towarzystwa Czeladzi Katolickiéj nowe stowarzyszenie tchnące duchem kościelnym t. j. Bractwo św. Stanisława. Bractwo niniejsze założone zostało w początkach Maja r. z., liczy zatem już rok istnienia swego. Obrało sobie za Patrona św. Stanisława b. i m. aby, jako on wskrzesił z martwych Piotrowina, tak też zasługami i modlitwami wyjednał powstanie z grobu grzechów i występków braci naszych uboższych ku żywotowi łaski. Podnieść tę najniższą a tak ciasną klasę roboczą u nas po miastach pod względem moralnym i materyalnym, rozbudzić w tych sercach gorącą wiarę przysypaną dotychczas grubą warstwą grzechów albo otrętwienia moralnego, pouczyć w miłości chrześcijańskiéj jak to Chrześcijanin i katolik dzień swój i życie swoje spędzać winien, jak pracować a jak bawić się, wspieranie się wzajemne w czynnéj miłości chrześcijańskiéj, czy to w potrzebach duchownych czy cielesnych, oto myśl jaka przewodniczyła przy zawięzywaniu tego bractwa, oto zadanie, jakie sobie ono bractwo do spełnienia wytknęło. We względzie organizacyi bractwa potwierdzonego już przez Najprzewielebniejszego Arcypasterza, którego równie uproszono już, aby poczynił stósowne kroki w celu wyjednania przywilejów, łask duchownych dla niego, składa się ono ze zarządu i członków uczestniczących. Zarząd składa się z Prezesa, wiceprezesa, podskarbiego i sekretarza. Prezes, którym zawsze ma być duchowny, mianowany bywa przez władzę dyecezalną na lat trzy. Członkiem bractwa może być każdy wyrobnik i rzemieślnik, katolickiego wyznania i nienagannego prowadzenia się, oraz już żonaty. Członkowie zgromadzają się latem co niedziele i święta, zimą, o ile się da, codziennie na wykłady, czytania i rozrywkę stósowną. Członek każdy płaci na wstępie do bractwa 15. groszy polskich, a potem tyleż co miesiąc, z czego opędzają się potrzeby bractwa, jako to zapłata lokalu, światło, sprzęty i poczęsne piwem w czasie rozrywki wieczornéj, oraz w razie choroby albo potrzeby otrzymują z tego członkowie albo pożyczkę, albo też datek jednorazowy w ilości jednego talara. Oprócz tego bractwo ma jeszcze kasę pogrzebową, do któréj płaci każdy członek na wstępie 1. złp. a potem miesięcznie $2\frac{1}{2}$ śrbrgr., z któréj to kasy w razie śmierći którego z członków bractwa wdowa po nim otrzymuje 15. tal. wsparcia. Bractwo ma 2. święta stałe t. j. swego Patrona św. Stanisława b. i m. i św. Jana Kantego w IV. niedzielę Października, w które to święta zaleca się członkom spowiedź i komunia św. Oprócz tego członek każdy ma odmówić codzień jedno „Zdrowaś Marya z pobożném westchnieniem:“ Święty Stanisławie, módl się za nami! Oto główniejsza treść statutów bractwa św. Stanisława.

W dzień św. Stanisława r. b. odbyło się w lokalu przestronnym tegoż bractwa walne zebranie zaszczycone obecnością tak świeckich jak duchownych osób. X. profesor Brzeziński przemówił jedynie na wstępie zachęcając do pracy nad sobą i do wytrwania w takowéj. Poczem prezes bractwa X. Kałkowski odczytał sprawozdanie o działalności i owocach bractwa, a podskarbi, którym jest jeden z członków bractwa zdał sprawozdanie ze stanu kasy. Ze sprawozdań tych dowiadujemy się rzeczy następnych. Bractwo liczy członków stałych 250. w większéj części prostych robotników, w mniejszéj rzemieślników. W ciągu roku członkowie odbyli wspólnie spowiedź i przystąpili do stołu Pańskiego dwa razy t. j. w uroczystość Wszystkich Świętych i w dzień Matki Boskiéj Gromnicznéj za poprzedniem przygotowaniem się do tego przez trzydniowe rekollekcye. W dzień Wszystkich

Świętych sam Arcypasterz raczył rozdzielać komunią św. członkom bractwa. W dzień Matki Boskiéj Gromnicznéj odbyło się w nowo odnowionym kościołku Panny Maryi obok wspólnéj komunii ś. i poświęcanie nowéj chorągwi bractwa, czego dopełnił X. Koźmian powiedziawszy przytem stósowną przemowę. Chorągiew bractwa św. Stanisława z adamaszku czerwonego wyobrażająca na jednéj stronie św. Stanisława b. i m. wskrzeszającego Piotrowina, po drugiéj Matkę Boską z koronką wręku, jest darem J. O. Xiężny Czartoryjskiéj. Stan kasy wynosi 205. tal. pomimo że wydano w ciągu roku 200. tal. na potrzeby bractwa i na jednorazowe wsparcie członków czy to w chorobie czy w potrzebie. Z kasy pogrzebowéj kilka wdów otrzymało wsparcie w ilości 12. tal., która to suma do 15. teraz podniesioną została. Owoce bractwa mają być widoczne — pijaństwo z niego ustępuje równie jak obojętności w wierze, a natomiast budzi się chęć do życia lepszego, wyższego, porządniejszego, równie jak: zaufanie do siebie samych.

Pierwszy więc rok istnienia Bractwa rokuje pomyślne owoce dla kościoła i dla kraju, bo nietylko 250. ludzi, ale 250. rodzin się przez to zyskuje i prowadzi do nieba. Kiedy założono towarzystwo czeladzi w mieście naszém, kiedym powitał tę myśl z radością, mówiąc do siebie: na téj tylko drodze możemy doczekać się wyrobienia u nas porządnego stanu średniego, którego potrzeba tylokrotnie dawała i daje się jeszcze uczuć. To też niebawem i inne miasta obu Archidiecezyi poszły za przykładem Poznania zakładając u siebie podobne stowarzyszenia czeladzi jak: Inowracław, Szamotuły, Grodzisk, Kcynia. Teraz zaś kiedy miasto nasze przoduje w założeniu naszego Towarzystwa dla klas roboczych, nie wątpliwie wszyscy myślący szczerze o naprawie rzeczy publicznéj powitają ono z tą samą radością, jak owo Towarzystwo Czeladzi, bo i ono trafia w myśl ogółu, bo i ono przykłada skuteczne lekarstwo na ranę społeczną, bo i ono zaradza naglącéj potrzebie. Przykład idzie z góry. To też spodziewać się należy że za przykładem grodu naszego biskupiego pójdą wsie, miasteczka, miasta obu Archidiecezyi zakładając u siebie stowarzyszenia podobne bractwu św. Stanisława celem i duchem, mogące trwałe a rzetelne przynieść kościołowi i krajowi korzyści. Stowarzyszenie czeladzi przy szczupłéj nieraz liczbie rzemieślników po naszych miasteczkach nie wszędzie się uda i podobne jest tylko po większych naszych miastach osiadłych w większości przez katolicką ludność jak we Wrześni, Trzemesznie, Środzie, Szremie, Kościanie, Pleszewie, Wągrowcu, gdzie też i duchowieństwo liczniéj jest reprezentowane — w pomniejszych miastach i miasteczkach, i wsiach nawet bardzo dobrze istnieć, rozwijać się i błogo działać mogą stowarzyszenia na wzór poznańskiego bractwa św Stanisława dla wyrobników i rzemieślników żonatych, bo gdzież nie masz katolickiéj naszéj braci żyjącéj zarobkiem dziesięciu palcy? Po większych miastach oba te stowarzyszenia tak Czeladzi jak Robotników wygodnie obok siebie istnieć mogą jedno drugie wspierając, jedno drugie uzupełniając. Czeladnik żeniąc się a przestając tem samem być członkiem stowarzyszenia Czeladzi wstępowałby do Bractwa podobnego bractwu św. Stanisława w grodzie naszym. Szczególniéj zaś w miastach położonych na zachód naszéj prowincyi, gdzie żywioł protestancki tak wziął górę, że katolicka ludność nasza wypchnięta niejako z mieszkań do przedsieni, do sklepów i poddaszów, na nędzne przedmieścia, do służebniczych wyłącznie prac, bractwa zakładane podobne celem bractwu św. Stanisława byłyby bardzo na czasie. Żywioł katolicki winien się tam skupić w jedno szczelne ciało, aby ochłonął ze swego dotkliwego nieraz upokorzenia. Takowe bractwa pozakładane po miastach rozbudziłyby życie katolickie, zaufanie do siebie samych, natchnęłyby odwagą naszą sponiewieraną klasę roboczą po miastach uważaną tylko jako narzędzie ze strony obcych. Dawniéj przy szczupłéj liczbie duchowieństwa nie było to podobne — dziś kiedy Zbawiciel coraz więcéj robotników nasyła do winnicy swéj, zakładanie podobnych stowarzyszeń robotników nie tylko po miastach ale i po wsiach będzie pracą dla duchowieństwa miłą a wdzięczną. W naszych czasach potrzeby są większe, niebezpieczeństwa groźniejsze; to też zachody winny się podwoić w zabieganiu i zaradzaniu tym niebezpieczeństwom. Stowarzyszenia podobne zawiązane pod okiem kościoła św. w celu ukształcenia umysłu i serca czy to Czeladzi, czy Robotników, powiązane ze sobą miłością Boga i bliźniego, gorliwością o chwałę bożą, o zbawienie bliźnich i o zbawienie własne, utworzą zastępy żołnierzy Chrystusowych, których sztuki piekielne nie tak łatwo rozbiją.

Dla gruntowniejszego zapoznania się z bractwem sw. Stanisława podaje dla tych, którzyby chcieli u siebie podobne założyć odpis Ustaw tegoż Bractwa tak jak był przeczytany na Walnem Zebraniu jego 8. Maja r. b.

Ustawy Bractwa św. Stanisława Ojca i Męczennika.

§. 1. Stowarzyszenie św. Stanisława bierze sobie za cel gromadzić pod godłem wiary robotników (żonatych), aby im ułatwić kształcenie się i postęp we wszelkiém dobrem.

§. 2. Za środki do osiągnienia powyższego celu bierze zgromadzanie ich w dni niedzielne i świąteczne latem, a zimą, o ile się da codziennie na wykłady czytanie i godzinę rozrywki.

§. 3. Stowarzyszenie składa się z zarządu i członków uczestniczących.

§. 4. Do zarządu należą: Prezes zawsze duchowny, naznaczony przez władzę diecezalną, wiceprezes, podskarbi i sekretarz powołani przez prezesa, stósownie do potrzeby zmieniani.

§. 5. Prezes sprawuje urząd swój przez lat trzy, wszakże może być po upływie tego czasu znów powołany.

§. 6. Do obowiązków prezesa należy: obmyślać wraz z innymi członkami zarządu najstósowniejsze sposoby do osiągnienia zadania bractwa.

§. 7. Viceprezes zastępuje w razie potrzeby prezesa, sekretarz prowadzi protokuły posiedzeń zarządu i korrespondencyą — podskarbi utrzymuje kasę i rachunkowość· rachunki zaś składa miesięcznie prezesowi, rocznie zaś na walném zebraniu całemu stowarzyszeniu.

§. 8. Członkiem bractwa może być każdy robotnik i rzemieślnik żonaty religii katolickiéj i nienagannego prowadzenia się.

§. 9. O przyjęcie winien nowo przybywający zgłosić się do prezesa, który imię i nazwisko jego głośno po trzykroć w ciągu 4. tygodni całemu bractwu oznajmia. Gdyby kto miał kandydatowi coś do zarzucenia, ma uwiadomić o tem na osobności Prezesa. Po upływie 4. tygodni każdy nowo zgłaszający się, skoro niemasz przeciw niemu żadnego uzasadnionego zarzutu, zostaje przyjęty na stałego członka bractwa.

§. 10. Każdy członek winien regularnie uczęszczać na zgromadzenia i przyzwoicie się na nich zachowywać.

§. 11. Członkowie winni wspólnie czuwać nad prowadzeniem się każdego z osobna, o wykroczeniach ważniejszych winien prezes bractwa być uwiadomiony.

§. 12 Bractwo św. Stanisława ma 2. święta do roku t. j. św. Stanisława 8. Maja jako Patrona swego i św. Jana Kantego w IV. niedzielę Października. W święta te zaleca się członkom wspólna spowiedź i komunia św. Oprócz tego każdy członek winien zmówić codzień jedno Zdrowaś Marya z dodatkiem pobożnego westchnienia: „Święty Stanisławie, módl się za nami!“

§. 13. Każdy z członków bractwa płaci składki miesięcznéj 15. groszy polskich na potrzeby bractwa i tyleż na wstępie do bractwa. Wrazie choroby lub gwałtownéj potrzeby którego z członków bractwa udziela mu się z téj wspólnéj kasy wsparcie czy to we formie pożyczki czy też darowizny.

§. 14. Wrazie śmierci którego z członków winni członkowie odprowadzić zwłoki zmarłego brata do grobu, i modlić się czy to podczas mszy św. czy też w modlitwach rannych i wieczornych za dusze brata.

§. 15. Co rok około św. Stanisława odbywa się walne zebranie bractwa z zaproszeniem na nie dobroczyńców bractwa lub innych osób przez Prezesa. Na tém walném zebraniu, Prezes zda sprawozdanie tak z moralnego jako i materyalnego stanu bractwa.

§. 16. Każdy jawny występek plamiący dobre imię, a mianowicie pijaństwo, zwady, odwiedzanie miejsc podejrzanych, przestawanie z osobami złych obyczajów sprowadza ze sobą wykluczenie z bractwa. Jeżeli przekrocznie jest mniejszéj wagi, potrzebne jest trzykrotne upomnienie przed ostateczném wykluczeniem. W ważniejszych przypadkach wykluczenie następuje natychmiast, wyrzeka je prezes i to nieodwołalnie.

§. 17. Najdostojniejszy Arcypasterz uproszony zostanie, aby bractwu wyjednał u Stolicy Apostolskiéj łaski duchowne.

§. 18. W razie rozwiązania stowarzyszenia cały majątek jego przechodzi na rzecz Sióstr miłosierdzia z wyraźnem zastrzeżeniem, aby był obrócony na korzyść ubogich chorych lub biednych dzieci miasta Poznania.

§. 19. Zakłada się osobna kasa pogrzebowa, do któréj każdy członek wstępujący do bractwa płaci 1. złp. a następnie miesięcznie 2½ sgr. Z kasy téj wrazie śmierci którego z członków bractwa wdowa pozostała po nim otrzymuje wsparcie jednorazowe w ilości 15. talarów.

§. 20. Zakłada się kasa dla chorych, do któréj każdy członek płaci miesięcznie 6. groszy polskich, a wrazie choroby otrzymuje 1. tal. wsparcia.

DIECEZYA WILEŃSKA.

Z Wilna zamieszcza Dziennik Poznański straszne szczegóły o groźnych a krwawych prześladowaniach narodu i kościoła. Trudno naszemu pismu wszystkie koleje bolesnéj walki zapisywać, ale nie możemy przenieść na sobie, by czytelnikom naszym nie udzielić szczegółów o dioklecyanowych scenach a chrześcijańskiem bohaterstwie padających ofiar.

W takim boju zdziczałego okrucieństwa ze sprawiedliwością, natura ludzka po jednéj stronie rozbestwiona zwierzęceje, z drugiéj uświęcona anielską naturę przybiera. Strasznyś i ślicznyś człowieku według tego, czyś z szatanem w służbie błędu i zbrodni, lub z Bogiem pod sztandarem świętéj prawdy. Niepodobna jest, aby takie złe przeciw takiemu dobremu mogło zwyciężyć. Bóg jest na niebie, i Bóg rządzi światem — a człowiek stworzony jest i usposobiony do słońca do doskonałości, a nie do ciemnic piekielnego złego. Oto wyjątki z listów wileńskich, którebyśmy na cały świat wywołać pragnęli:

Z Litwy, 4. Czerwca. Wczoraj tedy przyszła i na Wilno kolej zbroczenia krwią męczeńską niewinnéj ziemi praojców naszych: rozstrzelano księdza Stanisława Iszorę, męża w kwiecie lat i nadziei służenia kościołowi i ojczyznie! Zgroza, którą ogarnął nas wszystkich ten nowy czyn moskiewskiego barbarzyństwa, jakiemu równych w Tacycie chyba lub Macaulayu szukać należy, nie opuszcza dotąd naszego serca, chociaż oczy już ku nowym ofiarom zwracać musimy. Szukając ulgi w podziale z braćmi dalekim ciężaru naszéj boleści, przymuszamy siebie do opowiedzenia wam tego nowego ustępu z dziejów męczeństwa polskiego narodu.

X. Stanisław Iszora, zaledwie 25. lat wieku, a 2. lata kapłaństwa liczący, był Litwinem z okolic tutejszych. Po wyświęceniu pełnił obowiązki wikarego przy kościele w miasteczku Żołudku, w powiecie lidzkim. Gdy manifest władzy narodowéj, wzywający lud polski pod rosyjskim zaborem do broni, a zarazem ogłaszający równość praw wszystkim synom ojczyzny i uwłaszczenie włościanom, został wydany, X. Iszora był jednym z tych, którzy po zjawieniu się oddziałów powstańczych w powiecie lidzkim, przeczytali z ambony ludowi ten zakład przyszłéj, od wszystkich upragionéj budowy kraju. Ścigany przez władze moskiewskie, X. Iszora zdołał się im wymknąć. Gdy jednak następnie proboszcz kościoła żołudzkiego, sędziwy X. Józef Jasiński, był za niego przez siepaczów moskiewskich pochwycony, X. Iszora sam się oddał w ręce nieprzyjaciela dla ocalenia niewinnego starca.

Zdawałoby się, że ten akt heroicznego poświęcenia, nawet w oczach tłuszczy wściekłéj, powinien znaleść uwzględnienie. Stało się jednak przeciwnie, postępowano z nim okrutniéj niż z innymi, nie dla tego, iż większą była jego wina, przed systematem najazdu, ale dla tego tylko, że wykonawcą systematu został inny po Nazimowie, jeszcze przez Mikołaja wypróbowany, Murawiew. Osoby dobrze poinformowane powiadają za najpewniejsze, że gdy sąd wojenny podług zwyczaju, skazał X. Iszorę na śmierć, Nazimów złagodził był karę na 5. lat ciężkich robót w Sybirze. Nim jednak przyszło do wykonania wyroku, Murawiew objął rządy po Nazimowie w dniu 27. Maja. Wierny swojemu posłannictwu, do czego wrodzoną pochopność, wkrutce po roku 1831, na gubernatorstwie grodzieńskiém, już dobitne był okazał, począł według tego przewracać do góry wszystko, co poprzednik jego robił na urzędzie. W liczbie tych wywrotów było też podejrzenie na nowo wszystkich już konfirmowanych, lecz nie wykonanych jeszcze wyroków sądu wojennego. Wszelkie złagodzenia barbarzyńskich postanowień mongolskiego areopagu przesiadującego w cytadeli wileńskiéj zostały zniesione i przywrócono całą ich srogość. Karę śmierci postanowioną na X. Iszorę, utrzymano.

Pozawczorajszéj nocy przeprowadzono nieszczęśliwego z byłego klasztoru XX. Dominikanów, gdzie go dotychczas więziono, do turmy po za miastem, gdzie trzymają się pospolici zbrodniarze. O godzinie 8. dnia wczorajszego, 3. Czerwca, poczęto przy odgłosie bębnów ogłaszać o mającéj nastąpić egzekucyi. Nikt nie chciał wierzyć oczywistości, ale jednak ogromne massy ludu rzuciły się na przedmieście Łukistki, na rynek, gdzie sprzedaż zboża, drzewa i bydląt się odbywa, a gdzie dla większego wrażenia na ludu i większego pohańbienia młodego kapłana, plac egzekucyi wyznaczono. Na chwilę przed 9. wprowadzono delikwenta, któremu całą drogę kazano iść piechotą w asystencyi dziekana wileńskiego X. Niemekszy, który go na drogę wieczności przygotowywał. Otoczony wojskiem, X. Iszora szedł odważnie i z wypogodzoném obliczem, jak męczennik z pierwszych wieków chrześcijaństwa, z przyprowadzonego wrzeszcie na miejsce kaźni, zdarto ubiór duchowny, wdzianego śmiertelną koszulę, i pomimo błagania męczennika, ażeby głowę wolną zostawiono, oprawcy zawiązali mu oczy, krępując głowę w prześcieradło spadające do kolan.

Cały lud struchlały patrzał na to jak wryty w ziemię; tylko głośne łkania i jęki świadczyły, że męczeństwa nie na samym Iszorze, ale na wszystkich obecnych dopełniają. Huk nieprzerwany bębnów nie mógł zagłuszyć tych jęków. Jak w owéj chwili tajemnéj, gdy bryły kruszczu rospalonego zlewają się w jedną massę, ażeby przybrać szlachetną postać bohatera lub świętego pod ręką mistrza; tak w uroczystéj chwili odejścia duszy niewinnéj ku ojcu miłosierdzia, wszystko w jeden ból wielki się zlało. Rozmaici mieszkańcy miasta, włościanie na targ przybyli, żydzi tak podstępnie przez rząd moskiewski za jego stronników ogłoszeni, wszyscy bez wyjątku jednym bólem o koniec męczarni naszych zawołali ku niebu. Żołdactwo piesze i konne rozpędzało tłoczące się tłumy, groziło tratowaniem końmi, biło drzewcami pik swoich. Sędziwy Izraelita, który głośniejszém od innych szlochaniem zwrócił na siebie oczy, tak ugodzony został przez kozaka drzewcem piki, że upadł na miejscu i byłby może dobitym, gdyby go w tłumie nie pochwycono i skryto. Przy egzekucyi był téż sędziwy ojciec skazanego, a matka złamana boleścią przybyć nie mogła.

W siedm minut po 9. rozległ się pierwszy strzał 12. karabinów. Barbarzyńcy, nie mogli czy nie chcieli odjąć od razu życia i skrócić męczarni swéj ofierze. Z dwunastu karabinów o 10. kroków odległości, raniono tylko i oblano krwią nieszczęśliwego, który począł szamotać się u słupa. Nim karabiny na nowo nabito, nim przywołano więcéj żołnierzy do poprzednich 12, minut 10. upłynęło. O godzinie 9. minut 17, ugodzony powtórnie wystrzałami z dwudziestu kilku karabinów, X. Stanisław Iszora przeniósł się do lepszego świata, aby przed tronem Bożym dopomnieć się o sprawiedliwość narodowi swojemu.

Tuż na placu egzekucyi wykopany był dół pomiędzy wszelkiemi nieczystościami rynku. Ciało męczennika odwiązano od słupa i bez wszelkich obrzędów rzucono do dołu na wsypane poprzednio wapno; z wierzchu nowy wóz wapna wysypano, zalano wodą, przywalono ziemią, zrównano ją, i cała zgraja przeszła konno i pieszo po mogile dla zatarcia śladów. Pomimo jednak téj ostrożności, gdy lud się począł tłoczyć do grobu, musieli postawić wartę; dzisiejszéj zaś nocy o godzinie 1, żołdacy wykopali ciało i wywieźli gdzieś w kierunku przedmieścia Pohulanki.... Słup, przy którym nowa ofiara Abrahama złożoną została Bogu za naród polski, policya wykopała z ziemi, obmyła ze krwi, i do prędkiego snać znowu użytku zabrała z sobą. Śmierć X. Iszory, jak powszechnie tu głoszą, była tylko początkiem nowego aktu dobrodziejstw carskich i sprawiedliwości jego.

Niedawno, bo w dniu 22. Maja, Wilno było świadkiem w czyn zamienionych dobrodziejstw tych i sprawiedliwości. X. Jan Korzeniewski, wikary kościoła nowodworskiego w powiecie lidzkim, jak o tém już było poprzednio w *Dzienniku*, za przeczytanie w kościele manifestu władzy narodowéj, porwany przez kozaków dnia 14. Lutego i osadzony w cytadeli wileńskiéj, przez sąd wojenny skazany był na karę śmierci. Nazimów, którego osobistéj dobroci serca, równie jak jego zdziecinniałości, nikt niezaprzecza, w dniu 22. Marca złagodził wyrok na pozbawienie kapłaństwa i wszelkich praw stanu, oraz zesłanie do Sybiru na 12. lat ciężkich robót w kopalniach. Wreszcie na wstawienie się biskupa Krasińskiego i kapituły wileńskiéj; Nazimów raz jeszcze jeden wyjednał u cara zelżenie kary, którą ograniczono do zdjęcia kapłaństwa, pozbawienia praw stanu i zesłanie na Sybir na osiedlenie. Ważne w téj sprawie są tranzakcye konsystorza wileńskiego z rządem moskiewskim. Do otrzymania łaski cesarskiéj dla obwinionego, konsystorz zwlekał z wyrzeczeniem odsądzenia X. Korzeniewskiego od kapłaństwa; lecz skoro rozkaz carski nadszedł, natychmiast pospieszono z jego wykonaniem.

Dnia 20. Maja przeczytano X. Korzeniwskiemu wyrok, zdarto suknią kapłańską, nawet bieliznę i bóty, ogolono przednią część głowy równo uszu, narzucono odzież aresztancką i chodaki, i z cytadeli odwieziono do turmy. We 2. dni potém tj. 22. Maja, razem z 48. rozmaitymi kryminalistami, pędzony był pieszo z turmy na drugim końcu miasta leżącéj, do dworca kolei żelaznéj, wśród największego urągowiska żołdactwa. Jednocześnie, na mieszkanie do dalekich za Moskwą gubernii, wysłano trzech powstańców, z których dwaj szlachta zaściankowa, a jeden włościanin z dóbr państwa. Tych przywieziono na dorożkach, nie ogolono głów, pozwolono zostać w przyzwoitém choć szarém odzieniu i do wyjazdu w osobnym trzymano pokoju. X. Korzeniewski snać dla tego, że kapłan katolicki, musiał znosić to najwymyślniejsze poniżenie!

DIECEZYA SANDOMIERSKA.

Z Sandomierza. Przed czasem była jakaś chwila odrętwienia religijnego, płynąca z góry. Prędko jednak umiano się obejrzeć. Parafianie sami poczuli potrzebę połączenia się bliższym religijnym związkiem, aby pewniéj i śmieléj postępować na drodze moralnéj doskonałości. Głos rozchodzący się po całym katalickim świecie z nad grobów książąt Apostołów, rozbudził ducha wiary i pobożności. Z zapałem rzucono się do odżywienia odrodzenia sławnego po całym kraju bractwa Sodalisów N. Maryi Panny Niepokalanego Poczęcia. Zaraz kapliczka św. Barbary, wystawiona po lewéj stronie katedralnéj nawy przez X. Biskupa Goltmana, na ten cel obróconą została. Umieszczono tam obraz N. Panny, pobożne ręce wypracowały piękne antepedium do ołtarza, pulpit do przenoszenia mszału i inne ozdoby kościelne. Tak szybko zawiązane bractwo sodalisów prawie ze wszystkich

mieszkańców miasta, bez różnicy stanu, rozwija się dotąd, gorliwie przestrzegając swoich praw i obowiązków. Każda uroczystość większa N. Boga Rodzicy sprowadza członków bractwa do konfesyonału, za zmarłych braci regularnie odbywa się doroczne nabożeństwo, ubodzy i nieszczęśliwi częste otrzymują wsparcia, a dzień 8. Grudnia i oktawa Niepokalanego Poczęcia prawdziwie radosną dla ducha chrześcijańskiego przedstawia uroczystość, w której łączą się w jednę rodzinę duchowieństwo i lud, wszystkich odcieniów społecznych. Bractwo miało założyć sklep ubogich, taki, jakie urządzone są np. w Kielcach, Radomiu, a to w celu nabycia większéj możności wspierania ubogich. Okoliczności stały temu na przeszkodzie, lecz Bóg da, że z czasem bractwo będzie mogło całą swoją dobroczynną rozwinąć działalność.

Podobnież, skoro tylko odezwał się głos ten sam Piusa IX. zalecający wiernym nabożeństwo Majowe ku czci ogłoszonéj Niepokalanie Poczętą, Sandomierzanie z radością przyjęli tę wesołą nowinę i nabożeństwo Majowe stało się odtąd najmilszą ich duszy zabawą.

Katolicy nasi mają pewne swoje pobożne uprzedzenia, czyli raczéj upodobania, według których poklasyfikowali swoje świątynie, stósownie do uroczystości, uczuć i pobudek jakie ich wiodą do domów Bożych na modlitwę. Jeżeli wiernych naszych smutek jakiś ogarnia, jeżli chcą szukać pociechy i miłosierdzia Bożego w niedoli, spieszą do kościołka św. Ducha, najstarszego wiekiem z kościołów Sandomierskich, i tam przed cudami słynącą figurą Pana Jezusa Miłosiernego, przesyłają swoje westchnienia do niebios. Jeźli to jest święto którego z patronów Ojczystych, albo uroczysty hymn dziękczynny ma wzlecieć do Tronu Najwyższego, Sandomierzanie zbierają się wtedy do poważnéj okazałéj swojéj katedry, i tu dziękują Bogu za odebrane Jego dobrodziejstwa. Św. Józef, św. Antoni i wszystkie nabożeństwa żałobne zwołują wiernych do kościoła OO. Reformatów.

Na nabożeństwo Majowe obrano kościół PP. Benedyktynek pod wezwaniem św. Michała Archanioła. Zaprawdę, niemożna było piękniejszego uczynić wyboru. Kościołek ten zbudowany po za murami miasta, za tak zwaną Bramą Opatowską, zawsze skromny i cichy, zawsze mniéj więcéj samotny, oprócz kilku główniejszych uroczystości miejscowych, na raz w Maju przybiera wyraz życia i niewinnego wesela. Najstaranniéj zawsze utrzymywane w czystości i porządku ołtarze, a zwłaszcza ołtarz wielki, stroi się w skromne lecz gustowne przybory, w wazony i bukiety kwiatów. Po godzinie szóstéj zbierają się wierni, kler cały otacza wieńcem stopnie wielkiego ołtarza, na którym zasiadła przed swym Archaniołem Królowa nasza, i rozpoczynają się pobożne śpiewy. Wszystko jakoś idzie ochotniéj, serdeczniéj jak zwykle, bo w Maju to i lepiéj można się modlić; więcéj zgromadza się wiernych, a kapłani chętnie rozbierają między sobą nauki majowe, które staranniéj zwykle wypracowują. Po skończonym nabożeństwie, wychodzących z kościoła tkliwie żegna pieśń: *Dobranoc ci Pani świata*, *Pani nasza święta*, dolatująca z chóru klasztornego.

W tym roku nabożeństwo to nasze, kilku drobnym uległo zmianom. Wskutek bowiem woli X. biskupa, rozpoczęło się ono z porankiem pierwszego Maja, a to od Najświętszéj Ofiary, celebrowanéj przez Jego Eks. i wezwania łaski ducha Najświętszego. Nauczki też miewane dawniéj co Środa i Sobota, przeniesiono na dnie Niedzielne i świąteczne, a to z uwagi, iżby liczniéj mogła się zbierać klassa robotnicza. Najdostojniejszy Pasterz, jak szczęśliwie rozpoczął, tak też przybywa codziennie na nabożeństwo Majowe, bez względu na stan pogody, budując przykładem wiernych, i błogosławiąc kapłanom wstępującym na kazalnicę.

Zielone Świątki obchodzą Sandomierzanie w kościele św. Ducha, gdzie jest dwudniowy odpust. Sam tylko kościół św. Jakóba OO. Dominikanów, jakoś opuszczony i samotny zawsze. Zaprawdę godna to świątynia większéj troskliwości wiernych, bo otoczona urokiem tylu świętych tu przebywających, położona w pięknem miejscu, okazała, rozległa.

Znać w tém wszystkiém łaskę wyraźną bożą i rękę kilku kapłanów, niezmordowanych w winnicy Chrystusowéj pracowników. Dzisiaj niektórzy z nich już tylko dobre po sobie pozostawili wspomnienie pośmiertne, jak np. szanowany powszechnie X. Wawrzyniec Martyński, inni na inne pola zwrócili swe trudy.

(P. K.)

AZYA.

Przegląd Katolicki następne bardzo zajmujące zamieszcza wiadomości o Kościele w Syberii:

Syberia dzieli się na wschodnią i zachodnią. Stolicą zachodniej był niegdyś Tobolsk, dzisiaj jest Tomsk. Stolicą wschodniej jest Irkuck. Do niej należą ogromne obszary ziemi, biegnące poza jezioro Bajkał, kraj nerczyński i przed kilku laty przyłączone ziemie amurskie. Zakłady ciężkich robót są: jeden w Nerczyńsku, drugi koło Irkucka, Aleksandrowski, gorzelniany i solny. W Syberji zachodniej dwa są kościoły parafialne: w Tobolsku i Tomsku, gdzie przy dawno założonym kościele jest dwóch dominikanów. W zachodniej trzy: w Irkucku, Krasnojarsku i Nerczyńsku. Parafja Nerczyńska istnieje od 19 lat. Dotąd jest tam tylko kaplica, ale zebranych już było w r. 1860 przeszło 3000 rs. na wymurowanie kościoła.

Pierwszym proboszczem w Nerczyńsku był ksiądz Filipowicz bernardyn, ze Żmudzi, który po siedmiu latach umarł. Po nim ksiądz Jurjewicz bernardyn z Wilna przysłany. W Krasnojarsku kościół zbudowany ze składek, w 1857 otworzony został. W Irkucku główny kościół katolicki jest murowany, gmach dosyć wielki, fundowany przez misję księży jezuitów, podobno za czasów Zofji cesarzowej, kiedy jezuici mając opiekę księcia Golicyna, mieszkali w Moskwie i na misje przez Rossję jeździli. Fundowany przez nich kościół różne potem wsparły składki. Proboszczem w ostatnich czasach był ks. Hadzicki, bernardyn z Witebskiej gubernji, przez lat 40. Niepospolity to był człowiek, wielce poważany od wszystkich. Był szczególnym opiekunem pracujących w ciężkich robotach. W siedemdziesiątym jeszcze roku życia ciągle objeżdżał ogromną parafię swoją; codziennie niemniej trzydziestu wiostr pieszo uszedł. Miewał zawsze mszę św. o piątej z rana; żył tylko samą herbatą; lubił handlować, różne przedmioty skupował i sprzedawał; prowadził życie nadzwyczaj czynne; nic niewydawał, suknie nosił przez siebie szyte. Ogromne miał pieniądze, które mu niezwyczajnym sposobem płynęły, ale te natychmiast rozdawał; rozpożyczał bez dokumentów, nigdy nie odbierał i niedbał o nie. Zdybawszy wygnańca mówił: „Czego ty taki smutny? może potrzebujesz pieniędzy, masz, bierz, bierz, kiedy dają.“ Wsuwał gwałtem 50, 100, 200 rubli, a na zawsze się rozgniewał, kiedy kto nie wziął. Późno wieczorem miał zwyczaj chodzić po mieście, dzwonił do domu w którym wiedział że mieszka kto potrzebą przyciśnięty, wrzucał jaką sumkę, wołając: „dołżen“ a sam uciekał. Kazania mawiał w bardzo niezwykły sposób, który łatwo wybaczono zacnemu kapłanowi, ale który wcale na naśladowanie nie zasługuje, a mawiał tak, wskazując palcem: „ten nie chodzi do kościoła; ta robi robotę w niedzielę; ta do męża przyjachała, a suszy mu głowę; a czegożeś przyjeżdżała?“ Kiedy różne panie zaczęły mu wymawiać: „a co to ksiądz dobrodziej robi! a któż tak wyraźnie wskazuje“ odpowiadał: „ja tak mówię jak sławny Falkowski.“ Utworzył sobie swój własny język, złożony z białoruskiego, polskiego i rossyjskiego. Prostoduszny, szczery, otwarty, prawdomówny, a przytem czerstwy, ruchawy, biegał po całej Syberji, służąc wszystkim z zupełném o sobie zapomnieniem.

Po śmierci ks. Hadzickiego, został zatwierdzony proboszczem ks. Krzysztof Szwermicki, dawniej przeor klasztoru ks. Marjanów w Marjampolu. Gorliwy ten kapłan, przytem znakomity kaznodzieja, przywiązał się do swojej parafji; pięknie odnowił kościół, założył ochronkę, którą pamięci kraju polecił, a przeżywszy znaczną część swego życia kapłańskiego w królestwie Polskiem, wprowadził tu te same, a nieznane dotąd formy służby bożej w pieśniach, procesjach i t. p. Ks. Tyburcy Pawłowski wracając po ułaskawieniu do kraju, uproszonym został przez ks. Szwermickiego do pomagania mu w Irkucku i został się jako wikary. Tym sposobem kościół irkucki ma teraz dwóch księży, co przy kościołach syberyjskich jest nieodzownem, gdyż inaczej po wyjeździe jednego kapłana do odległych miejsc parafji, kościół lub kaplica musi być zamknięta i służba Boża ustaje.

Po przyłączeniu do Rosji krajów amurskich, pomnożyła się w tamtych stronach liczba katolików, nadciągających ze wszystkich zakątków państwa rosyjskiego, stąd też dała się czuć potrzeba dwóch przynajmniej stałych rezydencyj dla dwóch kapłanów, podług zdania ks. Szwermickiego, który w r. 1859 odbył podróż religijną w tych stronach. Jeden z Błagowieszczeńska spełniałby religijną posługę od Ustrielki do Chabarówki na rzecze Usurze; drugi zaś na Amurze od Chabarówki do Nikołajewska, na Sachalinie i w portach morza Ochockiego. Kapłani ci mogliby też niemałą być pomocą dla katolików sąsiedniej Mongolji i Mandżurji, gdzie jest dość znaczna liczba katolików.

O księdza trudno w tamtych okolicach. Ksiądz Szwermicki w opisie swojej podróży po Amurze (patrz Pam. Rel. Mor. z 1891 r.), mówi, iż w czasie swego pobytu w Nikołajewsku, miał u spowiedzi takich, którzy przeszło dwadzieścia lat niewidzieli kapłana, byli to mieszkańcy Ajanu, Ochocka, Kamczatki i wysp przyległych. Niektórzy z nich niedoczekawszy się kapłana i straciwszy nadzieję spotkania się z nim kiedy porzucili wiarę ojców swoich.

Właściciel i wydawca odpowiedzialny X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego w Grodzisku.